№ 79. Kraków 6. Kwietnia — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 kwietnia.

Ministeryum hrabiego Derby utrzymało, jak wiadomo, raz zajęte stanowisko w parlamencie, to jest: nie postawienie żadnego programatu, nie zamknięcie parlamentu dopóki sprawy krajowe bieżące tego wymagać będą, nakoniec oględność opozycyi aż do chwili spraw tych załatwienia. Jestto stanowisko ujemne, powiedzieć można co do zasad, ale dodatnie co do interesów. Przynosi ta zgoda wszystkich stronnictw, to uwzględnienie wyjątkowego położenia, nie małą chlubę rozumowi politycznemu narodu angielskiego.

Wszakże, toczą się posiedzenia w parlamencie, mającym w ten sposób dni niejako porachowane, bez wielkiego dla nas zajęcia i dla tego nie podajemy szczegółowych z nich sprawozdań. Jednakowoż dwie mocye zasługują na większą uwagę.

Jedna z nich na dniu 28 z. m. przez ministra spraw wewnętrznych pana Walpole uczyniona, jest właśnie w tym przedmiocie, który był powodem ustąpienia ministerstwa whigów. Pan Walpole wniósł bill o organizacyi milicyi, który się różni od projektu lorda Russell w tém szczególnie, że milicya nowa powołaną być może do służby na każdy punkt terytoryum Wielkiéj Brytanii, a przeto nie jest lokalną; daléj, że rekrutacya odbędzie się losowaniem, gdyby werbunek dobrowolny w hrabstwach nie dostarczył oznaczonéj cyfry żołnierza; nareszcie cyfra ta ma być **80,000** ludzi, z których **50,000** powołanych tego roku, **30,000** na przyszły, a długość służby lat **5**. Projekt ten, wyjąwszy w członkach kongresu pokoju panach Cobden, Hume itd. żadnéj prawie nie wywołał opozycyi. Lord Palmerston widział w nim przeważające własne zdanie, lord Russell nie widział dosyć wielkiéj różnicy ze swojem, aby wytoczyć walkę na polu, gdzie już jedną otrzymał porażkę. Wreszcie w obec blizkich wyborów, opozycya stawiona bilowi mającemu na widoku uzbrojenie krajowe, żadnemu stronnictwu nie zdawała się być polityczną. A to tém bardziéj, że minister oświadczeniem, iż skoro bill wziętym zostanie pod rozwagę, drugie jego odczytanie dopiero na po Wielkiejnocy odłoży, dał wyraźnie do zrozumienia, iż nie żadna obawa jakowejś *inwazyi*, ale jedynie poważne i obronne stanowisko Anglii, jest do niego powodem. Bill zatém proponowany uzyskał prawie jednomyślność.

Lecz nierównie ważniejszą była mocya nieco dawniejsza, bo z **25** marca pana Hume, tycząca się reformy wyborczéj. Rozciągnięcie prawa elektoralnego na większą liczbę wyborców, z powodu, że ludność wiejska ma w proporcyi większą liczbę wyborców, niż ludność miejska, która nie jest dostatecznie reprezentowaną, że zatém prawo wyborcze dzisiejsze jest przywilejem na korzyść interesów gruntowych; ograniczenie trwania parlamentu do lat trzech; naostatek głosowanie tajemne, takim był programat pana Hume.— Potępiał on zwłaszcza prawo wyborcze istniejące, z przyczyny, że daje powód do zepsucia i przekupstwa przy elekcyach.

Kanclerz szachownicy pan D'Israeli odpowiadając panu Hume, dowodził, a co więcéj dowiódł i to cyframi, że w wielu hrabstwach miasta mają więcéj reprezentantów, aniżeli wsie. Pozostaje tylko pytanie czy tak jest we wszystkich? Co do przekupstwa nie zaprzeczał go wcale, ale słusznie bardzo twierdził, że to złe nie zależy wcale od sposobu wyborów, ale od moralności wyborców; że żadne prawo nie zastąpi jéj braku. Daléj utrzymywał pan D'Israeli, że trzechletni parlament znaczyłby w praktyce to samo co dwuletni, albowiem parlament nie mający przed sobą tylko rok istnienia, uważany jest zwykle za skończony, i żadna ważniejsza kwestya przedłożoną mu już być nie może. Rok przeszły posłużył mu za przykład. Nakoniec wprowadzenie tajemnego głosowania, dąży według ministra do ustanowienia *oligarchii tyranicznéj*, byłoby to bowiem chcieć, aby tam, gdzie wybory nie są powszechne była zupełna nieodpowiedzialność w sprawowaniu prawa wyborczego. W dalszym ciągu dowodził pan D'Israeli i to bardzo silnie i wymownie, że powszechne wybory byłyby po prostu przyjęciem zasady wszechwładztwa ludowego, a zatém obalenia konstytucyi angielskiéj.

Mocya pana Hume, którą poparł lubo w części tylko były szef whigów lord Russell, oświadczeniem, iż nie chce tego co żąda pan Hume, ale spodziewa się, że rząd rozciągnie prawo wyborcze do wielkiéj liczby osób z klasy wyrobniczéj, wykrywa ostateczny cel partyi radykalnéj będący w wyborach powszechnych. Lecz działanie stronnictw w Anglii nie jest rewolucyjném, ale tylko ciągłem na drodze legalnéj usiłowaniem za pomocą opinii. Chociaż więc tą razą mocya **224** głosami przeciw **89** odrzuconą została, wątpić nie można, iż reforma elektoralna jest jedną z najważniejszych kwestyj angielskich.

Świetne rozumowanie pana d'Israeli wskazuje nadto, że arystokracya angielska widzi całe niebezpieczeństwo, jakie jéj zagraża. Czyliż zdoła go jednak zniweczyć? nie zdaje się. Sam pan D'Israeli powiedział w końcu swego przemówienia, że ministeryum torysowskie nie jest wcale systematycznym przeciwnikiem wszelkiéj reformy, lecz jeżeli kiedykolwiek jaką przedstawi, będzie ona niezawodnie lepszą od reformy projektowanéj przez pana Hume lub lorda Russell. Wnosić stąd można, że myśl reformy elektornéj wkorzeniła się w umyśle narodu angielskiego, że ją usprawiedliwiają niezaprzeczone nadużycia, że ją popierają idee liberalne krążące w Anglii do

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ANNA NAKWASKA.

(Ciąg dalszy.)

Francuzi wkroczyli do Prus południowych, i Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie. Franciszek Nakwaski stanął zaraz w szeregu obywateli, którzy wszystko, na co ich stać było, nieśli na ofiarę wielkiemu cesarzowi. Był konsyliarzem komisyi cywilno-wojskowéj potém konsyliarzem Izby administracyjnéj, wreszcie radcą prefektury departamentu warszawskiego. W r. 1809 już zastępował prefekta w stolicy. Na tém wysokiém stanowisku rządowém, Nakwaski miał do czynienia ze wszystkiemi naczelnemi władzami kraju. Był to czas wielkich wojen i ogromnych, brzemiennych przyszłością wypadków. W Warszawie spływało wiele promieni ówczesnego życia, jakby w jakie ognisko, bo miasto nasze leżało na głównéj drodze wojennéj, a całe Księztwo było tylko przednią strażą, wielkiéj armii Cesarza Francuzów. Nad Europą podnosił on żelazne berło swojéj władzy i w dwa ognie brał swoich nieprzyjaciół w Niemczech. Warszawa widziała w tenczas wszelkie rodzaje wojska, wszystkie ludności świata, wszystkie ubiory, słyszała wszystkie języki, po kolei jedna za drugą przesuwały sią po mieście naszém wszystkie wielkości ówczesnéj epoki: króle, książęta, marszałkowie i dyplomaci. A trzeba wiedzieć, że był to czas dziwny i cudny: każda wojenna wielkość napoleońskich czasów, raziłaby dzisiaj oczy nasze, odwykłe spoglądać na geniusz, jakąś potęgę siły, albo nadzwyczajnych zdolności. A w tenczas, była to rzecz tak zwykła widzieć nigdy niezwyciężonych wodzów i zawsze zieleniejące wawrzyny. W tenczas jednak, wszystko malało przed jednym wielkim cezarem.

Nareszcie w r. 1810, Franciszek Nakwaski został mianowany prefektem warszawskim. Dawniéj stosunkami rodzinnemi należał do tego świata wyższego, który pozostał po Rzeczypospolitéj, teraz urząd gospodarza stolicy nowe wskazywał mu obowiązki i za księztwa Warszawskiego pyszniła się po salonach arystokracya, ale była to arystokracya rzeczywistego znaczenia i zasługi: na inną cesarz niezważał. Historyczne rodziny upadły ze swoją dumą przed zaletami osobistemi męztwa i zdolności. Nie ten za Napoleona miał wpływy kto mógł wykazać grono świetnych przodków, ale ten, kto dobił się sam sławy i krwią swoją zapisał się na szlachectwo. Muraty, Davousty, Neye, zastąpili we Francyi Montmorencych i Rohanów. Tak było wszędzie, gdzie dosięgnął oręż wielkiego cesarza.

Nakwaski był szczęśliwy, że w domu swoim przyjmować mógł całą tę arystokracyę zasługi. Jeden z najznakomitszych urzędników Księztwa Warszawskiego, do Polski należał on historycznem imieniem, ale pracą zdobywał sobie w nowszych czasach stanowisko. Świetny to też był czas dla niego.

Prefekt departamentu przyjmował często u siebie w komnatach swoich staropolskim obyczajem tych sławnych ludzi, te świetne gwiazdy ówczesnego firmamentu. Gdyby nie chęć sama, to jego położenie domagało się wystawności. Młoda i wesoła pani Nakwaska robiła więc honory domu swojego i uprzyjemniała towarzystwa stolicy. Pełna podań rodzinnych łudziła się jak wszyscy w téj chwili. Nie było może kilku osób w całém księztwie, którzyby niewierzyli w gwiazdę wielkiego Napoleona. A ten Cesarz Francuzów nie robił tajemnicy wcale z uczuć swoich z polityki i jawnie się odzywał, że niema woli: był to jakiś powszechny obłęd jednakże, było w tenczas w powietrzu jakieś excentryczne uczucie, które elektryzowało dla niego całe masy. Wieści, nowin, projektów tysiące, miliony, na raz się rodziło. Z dziecinnych faktów robiono wnioski. Już nie cesarza, ale marszałków, ale jenerałów, nie jenerałów, ale konsulów i niższych dyplomatów słowa na szali ważono.

Fizyognomii tych dziwnych czasów, nikt jeszcze umiejętnie, nikt artystycznie nieskreślił nam, a byłby to obraz wcale zajmujący. Dzieje Księztwa Warszawskiego stanowią mały wprawdzie ustęp w przeszłości, ale że to ustęp żywy, że wartoby go z całą dokładnością przedstawić.

W tym świecie zaczarowanym, uniesionym, żyła osoba, któréj dalibyśmy chętnie nazwisko historyka; lepiéj się wyrazim, dagerotypisty tego czasu. Historyk spółczesnych zdarzeń opisuje tylko ważne wypadki, które wpływ wywierają na państwo albo naród, ale dagerotyp zdejmuje portret ze wszystkich szczegółów, ważnych i nieważnych bez wyjątku. I historya nierównie się piękniéj wydaje, kiedy się ubierze w takie drobnostki dowcipu i stylu. Ten dagerotyp w piórze swojém odkryła pani Nakwaska, a sama o tém niewiedziała.

Pani Nakwaska pilnie spoglądała na wszystko co się w około niéj działo. Miała rodzoną siostrę za Ludwikiem Rastawieckim, który posłował na sejmy Księztwa Warszawskiego. Siostra ta mieszkała prawie ciągle na wsi, kiedy ona sama prawie ciągle w stolicy. Otóż te swoje spostrzeżenia robione na wielkim świecie warszawskim, naprzód w poufnych listach do siostry mieściła, za nim powzięła myśl, żeby zostać autorką. Rodzina posiada do dziś dnia tę korespondencyę Nakwaskiéj. Ten zbiór listów, powiedzielibyśmy, że to jest zbiór gazet tajemnych, rękopiśmiennych, które tém samém, że niedostępne wszytkim, nadzwyczaj są ciekawe i zajmujące. Gazeta fakt umieszcza taki, który wypada pomieścić, albo na który władza zezwoli, ale w listach niema krępowanéj woli autora, może pisać co chce i jak chce, jak co widzi i jak pojmuje. W listach też pani Nakwaskiéj do siostry, ma być wiele tych małych fakcików, tych małych oderwa-

tego stopnia, że nawet arystokracya zrywać z nią już nie śmie.

A jednakowoż, jakież następstwa wyprowadzić stąd wypada? Oto, że reforma elektoralna uznana jako konieczność przez wszystkie stronnictwa, wystąpi zwycięzko prędzéj czy późniéj. Kwestyą jest tylko czasu, jak prędko za jedną pójdzie druga i następująca. Na końcu tego łańcucha są wybory powszechne i wszechwładztwo ludowe — jest przepaść. Lord Russell i pan Hume żądają dziś rozszerzenia prawa wyborczego do większéj liczby mieszkańców. Otrzymawszy tę koncesyą, inni zażądają tego prawa dla innéj klasy mieszkańców? czemużby tego otrzymać nie mieli? W téj kolei nie ma rozumowania. Rzeczą zaś jest pewną, że każde rozszerzenie prawa wyborczego osłabia władzę arystokracyi, zmniejsza jéj siły, przyczynia ich jéj przeciwnikom. Raz zwyciężona, systemat parlamentarny, którego niebezpieczeństwa ona tylko swym dzielnym równoważy wpływem, zburzy ową budowę organizacyi społeczeństwa angielskiego jaką tak długo świat podziwia.

Nie stawiamy tu smutnego horoskopu, wyciągamy tylko proste konsekwencye, które nam się nieuchronemi być zdają, w razie dalszego postępowania na téj drodze, na jakiéj Anglią widzimy. Czyli arystokracya potrafi stawić opór tym dążnościom, czyli potrafi zwrócić prąd opinii, i nadać mu inny kierunek — nie wiemy. Życzymy jéj tego, nietylko w interesie Anglii, ale całéj Europy.

Wedle nadeszłéj dziś rano depeszy telegraficnéj z Wiednia, książę Schwarzenberg prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, przeniósł się do wieczności.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 2 kwietnia.

Komitet towarzystwa kredytowego od kilku dni zakończył swe prace. Najważniejszą było, podanie do ministeryum o walne zebranie towarzystwa, któreby zająć się morozprzestrzenieniem towarzystwa. Na urząd stałego radzcy jlnego wybranym został, Marcelli Żółtowski, obecnie członek Izby IIéj; wybór ten pod wszelkiemi względami jest dobrym dla interessentów korzystnym. Instytucya przez podobnych obywateli reprezentowana, nie może jak wszechstronne budzić zaufanie.

W Berlinie deputowani nasi, podali obszernie opracowany przez A. Cieszkowskiego wniosek do Izby IIéj, o założenie uniwersytetu w Poznaniu. Do komissyi w tejże Izbie, trudniącéj się ordynacyą gminną wybranym został z Polaków, tylko pan Miszewski.

Mówiąc o Izbach berlińskich, wspomnieć muszę, że *Gazeta W. Księstwa*, w żart obróciła zarzut któryśmy jéj uczynili, w naszym interesie, to jest czytelników tutejszych, że nie umieszcza relacyj z posiedzeń Izbowych, gdy polscy deputowani udział w dyskusyi biorą *). Przyznajemy, że żart podobny, który demokratycznym nazwiemy, bo tylko to stronnictwo Izb nie uznaje, dziwnym jest w dzienniku nakładowym, *nadwornéj drukarni Deckera*, ale pominąwszy tę okoliczność, dziwniejszym jest jeszcze żart podobny, w jedyném pismie, po polsku się drukującem: bo pojmując bardzo, że do Izb pruskich bardzo drobny się przywięzuje interes, nie pojmujemy aby podobny interes kraj miał do swéj reprezentacyi, do spraw tak żywotnie go obchodzących, jak kwestye szkolne Księstwa na przykład, których referatu w tejże *Gazecie* żądaliśmy. Przypuściwszy ostatecznie, że stronnictwo jakie do którego może redakcya *Gazety* należy, w takie drobnostki się niewdaje i niemi nie trudni, to przecież mogą się znaleść osoby w kraju, co tak nie sądzą, a wtenczas bezstronność jeźli już nie inne uczucie obowiązku, powinno by spowodować powtarzamy z boleścią, jedyne pismo codzienne, po polsku się drukujące, objawów życia krajowego, śród Izb berlińskich nie pomijać.

Wiedeń 4 kwietnia.

ῶ Wszystko co dotąd rząd tutejszy drogą urzędową odebrał z Berlina potwierdza dawno, wypowiedziane w mych listach przekonanie, że gabinet pruski na kongresie celnym, który się 15go w owéj stolicy ma otworzyć, zajmie względem Austryi odrębne i wyjątkowe stanowisko. Cała kwestya dla Prus zawrze się w tém zadaniu: powiększyć Zollverein egzekucyą traktatu z 7go września i zachować w nim dawny wpływ i przewagę. Austrya ze swojéj strony staje za planem Związku ogólnego i opiera się na art. 19 traktatu wiedeńskiego. Za kim pójdą środkowe i południowe państwa, ten wygra. Miarkując z narad w Dreznie, we Franfurcie i nareszcie w Wiedniu, śmiało oświadczyć można, że większość państw niemieckich jest na stronie Austryi. Kongres berliński będzie musiał uledz téj większości, albo Prusy zostaną same na stronie. Pierwsze przypuszczenie jest podobniejszém do prawdy.

Wyjazd księcia de Petrulla posła neapolitańskiego do Neapolu, nastąpi koło 15 b. m. Książę udaje się w tamte strony dla własnych prywatnych interesów i wróci za parę miesięcy. Stanowisko, które on przez swój charakter i swe zdolności zajął tu w świecie politycznym i dyplomatycznym, podniosło znakomicie jego wpływ i znaczenie w Neapolu, ale utwierdziło zarazem w nim przekonanie, że w Wiedniu właśnie królowi i rządowi swemu może być najużyteczniejszym.

Wczorajszy koncert pani de Lagrange poszedł przewybornie. Rzadka i nieporównana ta śpiewaczka zarzuconą na końcu została kwiatami.

*) Otóż ów dowcipny żarcik dosłownie przedrukowany: „Jako osobliwość podaliśmy swego czasu, że na stenografowane sprawozdania z posiedzeń sejmu berlińskiego trzech się zapisało prenumeratorów. Z ostatniego zaś *Czasu* krakowskiego pokazuje się, że do owych trzech prenumeratorów przybył *Czas* i jego korespondent poznański, który naszemu dziennikowi czyni wyrzuty, czemu równie z nimi na 6 nie zapisał się prenumeratora. Niewiadomo, który numer zajmują *Czas* i jego korespondent na liście prenumeratorów stenograficznych sprawozdań, wartoby zapisać to, jako *curiosum* w kronice miejscowéj.“

Paryż 30 marca.

* Książe prezydent okazał się w swéj mowie stronnikiem pokoju. Mowa ta powinnaby zrobić wrażenie w Europie.

Książe Canino, został z rozkazu Papieża zatrzymany w Civita Vecchia. Stolica apostolska niechce go wpuścić do Rzymu, z obawy zamiarów politycznych. Niewiadomo, czy wdanie się ambasadora francuskiego, trudności przemoże. Książe Canino pojechał do Włoch jako prywatny. Tłumaczenie się jego że jedzie do Rzymu na chrzest córki hrabiny de Solms, jest prostym wykrętem, albowiem każdemu wiadomo, że tak zwana hrabina de Solms, jest wykluczona z grona familii napoleońskiéj.

Monitor ogłosił dekret księcia prezydenta, upoważniający towarzystwo kredytu gruntowego, do którego należy hr. Branicki. Z tego powodu *Débaty* doniosły, że hr. Branicki jest jednym z najbogatszych panów polskich. Powyższe doniesienie mogłoby dać pozór do mniemania, że do zakładającego się towarzystwa, należy który z hrabiów Branickich bawiących w kraju, ale tak niejest. Tylko hr. Ksawery Branicki, właściciel małéj ziemi w Turynii, do niego przystąpił.

Wczoraj pochowano na cmętarzu Montmartre Ksawerego Bronikowskiego, byłego vice-prezydenta miasta Warszawy, zmarłego dnia 28go t. m. Liczne grono ziomków odprowadziło do grobu tego rodaka, miłego w życiu prywatném, a szanownego w życiu publiczném.

Znany Jabłonowski wygotował petycyą do cesarza Mikołaja, w któréj wykłada obszernie, że emigracya Polska oszukana we Francyi, obraca się ku niemu. Jabłonowski zamierza ogłosić okólnik do emigrantów polskich. Zażądał on od rządu francuskiego pozwolenia na jego ogłoszenie, ale rząd niechcąc pokazać się opiekunem petycyi, któréj treść jest mu niewiadoma, zapytał ambasady rossyjskiéj jak zostanie przyjętą. Ambasada nic dotąd nieodpowiedziała.

Dołączam wyjątek z listu jednego ziomka, pisanego dnia 21go lutego z Filadelfii (Stany Zjednoczone). „Stany Zjednoczone są krajem tak dalece posuniętym na drodze praktyczności, że każdy z nas do nich przybywszy, musi uczuć swoją niższość. Dlatego wyjąwszy wyrobników, którzy z łatwością robotę i dobrą zapłatę tu znaleść mogą, nikomubym tu jechać nie radził. W handlu codzoziemców nie przyjmują, chyba chłopców od lat 12 do 16, i to umiejących po angielsku, albo ludzi którzy nietylko handel znają, ale i na handel wpływać mogą (to influence the trade). Prócz tego, potrzeba nieskończonych poręczeń i rekomendacyj. Dodaj nadto, że tu pełno ludzi bez miejsca, a ztąd niesłychana konkurencya nietylko z krajowcami, lecz z tysiącami corocznie przybywających Anglików, Irlandczyków i Niemców. Wyjąwszy zawodu lekarza, adwokata i księdza, lepiéj jest płacony ten który kuje młotem lub rąbie siekierą, aniżeli człowiek biórowy i naukowy. Co się tyczy kolonizacyi,

---

nych szczegółów, które same w sobie nic nieznaczą, ale razem wzięte, w ramach wielkich wypadków, podnoszą zajęcie historyi, tworzą jéj całą artystyczność. Pani Nakwaska opisuje bale, parady, illuminacye, zabawy, teatr, opisuje znakomitości wieku, ubiór ich i powierzchowność i rysy, notuje ich słowa, więzi ich wyrażenia, opowiada tysiące tych anegdot, co tak dobrze charakteryzują ludzi i czasy. To kronika wyższego towarzystwa stolicy, to kronika saméj Warszawy, latopis dzień za dniem, myśli, marzeń i nadziei, to mataryał dla romansu historycznego, to daguerotyp Polski ówczesnéj.

Oczywiście, listy te poufne, bez pretensyi pisane, nie przeznaczone były do druku. Mogłaż Nakwaska sądzić, że potomność tak wielką wagę do nich przywiąże? To też się przedstawiają jak materyał. Wiele w nich szczegółów tyczących się osobiście autorki i jéj rodziny, a więc nie obchodzących ogółu. Ale jeżeli opuścić to wszystko, co z rzeczą publiczną niema związku, co tylko będzie dla rodziny ciekawe, zostanie zawsze piękny materyał, rodzaj memoarów francuzkich, jakiś urywek Paska jeżeli nie talentem, to przynajmniéj treścią, pamiętników tych wielkich dni, które pisane były nie pod starość lat, kiedy pamięć już myli, ale za chwil jeszcze młodzieńczych wrażeń. Talent jaki, z tych materyałów, które zostawiła w listach swoich pani Nakwaska, jeżeli te będą ogłoszone, pewnie kiedyś osnuje prześliczną powieść historyczną albo epopeję lat kilku. Wszakże na tę myśl paść mu będzie łatwo.

I minęła ta epoka wielkich zdarzeń i wielkich mężów, jak wszystko mija na świecie. Zamiast Księstwa Warszawskiego, nowe Królestwo Polskie pojawiło się na kartach Europy. Prefekt departamentu otrzymał wstęgę dekoracyi S. Stanisława i zasiadł w senacie jako kasztelan Królestwa. Nowa era snuć zaczęła nowe wypadki.

Nakwaska przebyła już wtenczas pierwszą młodość. Następowała dla niéj epoka spokojniejsza i wiek dojrzalszy. Kasztelanowa wzięła się wtedy do pióra.

Ale nie ufała z początku swoim zdolnościom i nie myślała wcale tworzyć oryginalnie. Celem jéj było dać poznać światu piękności literatury polskiéj i świetniejsze miejsca jéj historyi. Europa nieznała przeszłości naszéj i skarbów piśmiennictwa. Powstała w pani Nakwaskiéj myśl szlachetna, żeby te piękności uwydatnić i pokazać komuś więcéj jak Polsce. Pisała po francuzku, więc pisała dla wszystkich. Wady dawnego wychowania, zwalczone przez męża, widać silnie jeszcze tkwiły w jéj umyśle. Bo jakkolwiekbądź, jestto zasługa jakaś względem literatury narodowéj, tłumaczyć arcydzieła polskie i upowszechniać je w Europie, zawsze jest to przytem i pewien gatunek żebractwa. Dla czego Anglicy, Francuzi, Niemcy nie tłomaczą Szekspira, Wiktora Hugo, albo Goethego na język polski? Nie troszczą się o to, czy wiemy co o ich literaturze, bo mają to przekonanie, że jeżeli chcemy być członkami ucywilizowanéj społeczności europejskiéj, sami zabiegać o to będziemy i poetów ich i historyków dla siebie samych poznawać musim. Cudzoziemcy rządzili się zawsze w takim razie godnością własną, my posiadamy mało téj godności w obliczu sąsiadów. Odpowiedzą nam, że cudzoziemcy nie umieją po polsku. W tem właśnie wina: żebyśmy nie pochlebiali się Europie, Niemcy i Francuzi sami musieliby uczyć się po polsku.

Ale w tenczas, przed trzydziestą laty, inne jeszcze były wyobrażenia. Dzisiaj przemija choć troszkę ta moda francuzczyzny i nie jeden, który odbiera edukacyę paryzką, wie o tém dobrze, że uchybia powinnościom, jakie na niego wkłada kraj cały. Ale wtenczas! Wtenczas cała mądrość była we Francyi, a jak się na dobitkę zjawił wielki bohater wieku nad Sekwaną, tak wszystko, co tylko pomyśleć było można, dobre było tylko we Francyi. — Przynajmniéj myślano tak w ziemi naszéj: nie wdajem się jak było gdzie indziéj.

Pani Nakwaska przetłomaczyła więc naprzód na język modny powieść księżnej Wirtemberskiéj: Malwina czyli domyślność serca. Nierozumiała jeszcze wtedy, że zasługą większą dla społeczności w któréj żyła, będzie pisać po polsku, i pisać cokolwiek aby pisać. Dzieło ks. Wirtemberskiéj było pierwszym zawiązkiem; nowa literatura powieściowa zaczynała się u nas od Malwiny. Wten czas arystarchowie literaccy dziwnie jeszcze spoglądali na powieść: zdawało im się, że romansowe wypadki snuć tylko może w głowie swojéj młodzieńcza wyobraźnia nie zdolna do niczego: literatura koniecznie chodzić musiała w todze rzymskiéj i twarz przybierać surową, jak był surowym Cycero kiedy ścigał Katylinę aż w senacie. Powieść uważali oni za plagę literatury i przeczuwali, że w powieści rozkocha się próżniacza młodzież, że zarazi się duchem uczuciowym, jaki naturalnie panuje w tego rodzaju utworach. — Owszem arystarchowie ci, samych autorów powieści uważali za próżniaków. Sniadecki wolałby, żeby młodzież uczyła się matematyki, jak filozofii i romansów: Feliński wolał, żeby młodzież sił swoich próbowała w poezyi, i tworzyła piękne aleksandryny jakich wzór miała w Barbarze.

A jednak Malwina podbiła i te umysłowe wielkości czasu. Autor Barbary chwalił tę powieść, „tkliwą i ujmującą samemi niedoskonałościami swojemi.“ Sniadecki obszerną rozprawę o niéj napisał, ale zawsze z profesorską powagą. Dzisiaj pióro Michała Grabowskiego, wolne od uprzedzeń literackich dawnéj epoki, kreśląc dzieje romansopisarstwa w Polsce, postawiło Malwinę bardzo wysoko, obok Pojaty i małych obrazków przedziwnie pięknych Bernatowicza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jest to największa baśnia, jaką ludzie wymyślić mogli. Chcąc osiąść na nowéj ziemi w Ameryce, potrzeba urodzić się chłopem, i to nie polskim, bo ten sam sobie rady nie da, lecz szkockim lub szwajcarskim, przywykłym do nędzy i niewygody, do zmian powietrza i samotności. Koło miast grunt jest droższy niż w Europie; na pustyni jest tani, ale natomiast grozi koloniście niemożność zarobienia grosza, połączona z trudnościami które zwalczyć musi, a do zwalczenia których potrzeba sił herkulesowych, zdrowia żelaznego, mocy charakteru, odwagi, nareszcie przyzwyczajenia do życia odludnego, które zna tylko pionier amerykański. Parę dni temu, dowiedziałem się o losie jednego Polaka, nazwiskiem Ko....., który od lat trzech osiadł był w zachodniej Wirginii. Zjadłszy do 8000 franków, zadłużywszy się po uszy, byłby na pustyni zginął z rodziną, złożoną z 12tu osób, gdyby Polacy w Nowym Yorku nie złożyli się na niego 2000 fr., i do siebie go nie ściągnęli. Koło niego siedzi Kr..... w ostatniéj nędzy. Jakiś trzeci w sąsiedztwie odebrał sobie życie. Terz co do kraju. Nieznam kraju trudniejszego do życia. Amerykanin będąc chytrzejszym i przebieglejszym od Żyda, większym paplaczem od Francuza, trudno od niego co zarobić. Dodaj do tego nudy o jakich niemasz wyobrażenia, drożyznę większą niż w Paryżu (tego roku płacą w Filadelfii kartofle po groszu, a jajka po 5 groszy), nieufność, samolubstwo, nietowarzyskość, nieuctwo (wyjąwszy rzeczy dotyczących handlu i przemysło), fałszywą skromność, hipokryzyą, bigotyzm, tyranią domową itd. Jedna rzecz to wszystko wynagradza, a tą rzeczą jest wolność. Dla niej też i ja tu siedzę. Najlepszym dowodem jak tu życie jest trudne, jest emigracya do Kalifornii, która przewyższa niemal emigracyą europejską itd“.

Przegląd Polityczny.

Kwestya handlowa w Niemczech długo jeszcze będzie zaprzątać wszystkie umysły i rządy niemieckie, od jej rozstrzygnienia zależy może głównie polityczna ważność tego lub owego kraju związkowego, a we dwóch ogniskach, w których koncentruje się dziś ta sprawa, tojest w konferencyach w Wiedniu i Berlinie, niemasz jeszcze stale wytkniętéj linii, którą do ogólnego projektu zjednoczenia celnego „środkowéj Europy“ dojść będzie można. Państwa średnie lękają się z jednéj strony Austryi, z drugiéj Prus, i to słusznie, bo niedawne trwanie związku celnego przekonało, iż niektóre księstwa zeszły do stanowiska prowincyj pruskich. Téj może obawie przypisać należy, że, jak *Gazeta Pruska* twierdzi, pełnomocnicy Bawaryi, Wirtembergu, obu Hessyj i Nassau, wspólnie działać mają i zbiorą się dnia 5go kwietnia w Darmstadzie, dla naradzenia się nad dalszém postępowaniem w obec nalegań od północy i południa.

— Król duński wydał amnestyą dla Szlezwisku i Holsztynu, z pod któréj wyłącza 15tu Szlezwiczan i 6ciu Holsztyńczyków; między niemi pierwsze miejsce zajmuje rodzina Augustenburgów i proboszcz hr. Reventlow-Wittenberge.

— Pierwsze posiedzenia Ciała prawodawczego francuskiego, poświęcone wyłącznie sprawdzaniu wyborów, żadnego nieobudzają zajęcia. Posiedzenie Rady stanu w d. 1m kwietnia, o tyle jest ważniejsze, że książe prezydent zaszczycił je swoją obecnością, i zagaiwszy je pochlebną przemową, odebrał od członków Rady przysięgę.

Pogłoski o zmianach w gabinecie utrzymują się; p. de Maupas ma objąć ministerstwo spraw wewnętrznych, a p. de Persigny ministerstwo stanu. O przywróceniu cesarstwa mówią więcéj niż kiedykolwiek.

Depesza telegraficzna z Paryża 3go kwietnia donosi, że Senat jednomyślnie przyznał księciu prezydentowi 12 milionów rocznego dochodu, oraz użytkowanie ze wszystkich zamków koronnych i polowania. Dochody z dóbr narodowych i koszta ich zarządu, przypadają skarbowi publicznemu. Wiktor Hugo otrzymał pozwolenie wrócenia na krótki czas do Francyi. Zapowiadają bliskie rozdanie kilku tytułów książęcych i hrabiowskich.

— Zwrot opinii w Anglii, jaki wskazaliśmy wczoraj z powodu ostatniego oświadczenia lorda Derby w parlamencie, tak jest ogólnym, że jeden tylko dziennik *Morning Herald*, pozostaje wiernym gabinetowi. Wszyscy spodziewali się rozwiązania parlamentu w końcu maja; dzisiaj odłożone jest do końca lipca, i gabinet mniema, że w nieprzyjaźnym sobie parlamencie przeprowadzi rozmaite ważne środki, pod pozorem nagłości. Wypadkiem téj zmiany systemu, będzie skojarzenie wszystkich odcieni opozycyj, i już pociągnęła za sobą przejście *Timesa* do nieprzyjacielskiego obozu. Jest więc bardzo prawdopodobną, że po świętach gabinet stanowczą poniesie klęskę, w pierwszéj ważniejszéj kwestyi jaka się nasunie. Zdaje się również, że lord John Russell odstąpi panu James Graham roli przewodnika opozycyi.

— *Débaty* donoszą z Nowego-Orleanu, że się przygotowuje nowa wyprawa na wyspę Kubę; funduszów na nią ma dostarczyć ten sam przedsiębiorca, który poniósł koszta wyprawy Lopeza w roku zeszłym.

Kraków 7 kwietnia Dziś wieczór przybył z Wiednia JExc. feldm. książe Schwarzenberg, komenderujący w Galicyi i stanął w hotelu Pollera.

Dzienniki zamiejscowe, mianowicie zaś wiedeńskie, podają od niejakiego czasu artykuły o rozprzężeniu między ludem Galicyjskiém i okropnościach jakie się w kraju dzieją. Artykuły te wszystkie są przerobieniem jednego artykułu z *Wanderera* z d. 28 marca p. n. „Sądownictwo ludowe.“ *Gaz. Lwowska* zaprzecza prawdziwości skreślonego stanu moralności w Galicyi i twierdzi, że kilka wypadków w kraju 5-milionowym bynajmniéj nie może służyć za obraz stanu całego kraju.

Wiedeń 5 kwietnia. Telegraficzna depesza z Wenecyi donosi o znalezieniu zatopionego kadłuba brygu parowego „Marianna“, z którego wyciągnięto nurkiem piorunociąg z kilkunastą łokciami drutu miedzianego.

— W komitacie Zemplińskim pod miasteczkiem Varano znaleziono bogatą kopalnię żywego srebra i cynobru.

— Ministeryum wojny nakazało, aby o ile można wstrzymywać się z udzielaniem urlopów rekrutom przed ich wyuczeniem służby wojskowéj.

Przepisy paszportowe wydane niedawno dla Anglików podróżujących po Austryi mają być zaprowadzone w całym związku niemieckim, tak, że jedynie osoby zaopatrzone paszportem wydanym w Anglii przez konsulów niemieckich będą szanowane, nie zaś te które wydają zwykle posłowie i konsulowie angielscy w Niemczech i Austryi rezydujący.

— W tych dniach zaczęto bić nowe cwancygiery ze stęplem tegorocznym. Ilość ich wynosi tylko 60,000 sztuk.

— Izba handlowa i przemysłowa w Opawie otrzymała notę od Namiestnika kraju, która ją zawiadamia, że dyrekcya kolei północnéj zawezwaną została, aby po dzień 4 marca 1856 r. wykończone były w zupełności koleje z Oderbergu do Bochni i wszystkie inne przywilejem temu towarzystwu nadanym objęte. *Neue Zeit* w tym samym przedmiocie pisze, że dalsza budowa kolei pójdzie od Ostrawskiego dworca przez Witkowice, Radwanice, Pietwołd, Orłowę, Dąbrowę między Freistadt i Cieszynem do Bochni.

— W Malacce w komitacie Preszburgskim zgorzało 28 marca 54 domów i dwie stodoły.

— *Cor. Bl. a. Böhh.* donosi z Wiednia, że baron Bruck został tamże powołany telegrafem i przeznaczony jest do missyi handlowéj do Berlina, gdzie ma traktować z rządem pruskim o układ handlowy między Austryą i związkiem celnym.

— Z dniem 15 kwietnia, przystąpi Belgia do układu pocztowego niemiecko-austryackiego. Listy tam i napowrót mogą być znaczkami zaopatrzone; płacić się ma oprócz 9ciu kr. do Liège, Luxenburga i Limburgu, nadto 10 cent. a do innych okolic Belgii 20 cent. 10 cent. liczone będzie za 3 kr.

Niemcy.

Berlin 3 kwietnia. W komissyi Izby niższéj odrzucono uchwałę pierwszéj Izby nad kwestyą parów. Sprawozdawca Keller oświadczył się za wnioskiem Hefftera i Koppego, ale po krótkich obradach odrzucono art. 2 wniosku wyznaczający kategorye z których parowie mają być mianowani. Uchwała zapadła 6 przeciw 6 głosów. Hr. Dyhrn członek lewéj głosował przeciw wraz z członkami prawéj, która nie chce zostawić królowi zupełnéj woli wyboru, ale pragnie utrzymać w parostwie żywioł arystokracyi. Hr. Dyhrn głosuje przeciw każdemu parostwu w jakiejbądź formie i w motywowaniu głosu swego wykazywał niepodobieństwo Izby parów w Prusiech. § 1 projektu o mianowaniu parów przez króla, odrzucony został 8 przeciw 4 głosom.

W r. z. przesłały Izby kilka petycyj ministerstwu o podział polityczny Prus wschodnich i zachodnich, gdzie wykazano niedogodność skoncentrowania władz na krańcu prowincyi i kraju w Królewcu, zwłaszcza w porach wylewu Wisły i wezbrania jezior. Ministeryum ma ten przedmiot do Izb odesłać, ale w tym roku nic się już nie da zrobić gdy budżet zamknięty, a w skutku podziału przybyłaby jedna prowincya Prusom i wydatki na utrzymanie prezydyum naczelnego.

— Król odbędzie w maju podróż do Wrocławia, celem otwarcia tamecznéj wystawy płodów i wyrobów szląskich; wszystkie formy mają być naśladowane według angielskiego otwarcia; późniéj zamieszka letnie miesiące nad Renem w zamku Stolzenfels. Cesarzowa rossyjska zwiedzi Berlin w przejeździe tylko do kąpiel w Schwalbach w Nassauskiém. W. książęta Mikołaj i Michał nie odwiedzą Berlina jak utrzymuje *Gaz. Krzyżowa*, a inne za nią powtarzają, bo w sprawach dworskich bywa ona zwykle dobrze poinformowaną. Ministrowie rozjeżdżają się również na święta.

— Do processu dep. Harkorta oskarżonego przez prokuratora wrocławskiego, komissya sejmowa sprawiedliwości radzi Izbie użyczyć przyzwolenia pod warunkiem odwleczenia właściwego processu aż do zamknięcia tegorocznych obrad sejmu a prowadzenia śledztwa za pośrednictwem sądów berlińskich.

— W Ostrowie wybrany został posłem w miejsce proboszcza Bażyńskiego professor Cybulski w Berlinie zamieszkały.

— Sąd apellacyjny w Greiswalde potwierdził w drugiéj instancyi wyrok orzekający karę czterech tygodni więzienia na ministra-prezydenta heskiego Hassenpfluga za fałszerstwo z czasów urzędowania jego w Prusiech.

— *Gaz. Pruska* donosi z Wrocławia d. 1 kwietnia. W téj chwili nadchodzi tu wiadomość o nieszczęściu zdarzoném na sławnéj górze Sobótka, którego szczegóły dotąd nie wiadome z bliska. Tuż po 12téj w południe mieszkańcy okolicy usłyszeli okropny łoskot. Góra przez kilka minut znikła w kłębach kurzawy. Kiedy się rozjaśniło, spostrzeżono, iż znaczna część szczytu góry wraz z kaplicą którą budować zaczęto znikła i zapadła się w przepaść. Nie wiadomo wszakże czyli kto nie zginął. (Góra Sobótka pamiętna z czasów pogańskich licznemi podaniami odnoszącemi się do mitologii słowiańskiéj ma być wulkanicznego pochodzenia. P. Red.)

Berlin 4 kwietnia. Deputowani polscy w Izbie niższéj, w liczbie 15 a na czele ich hr. August Cieszkowski następujący złożyli do laski wniosek: „Wysoka Izba zechce postanowić, aby rządowi królewskiemu poddać pod rozwagę, w jaki sposób i w jakiéj obszerności może stać się jak najrychléj zadosyć długo żywionemu życzeniu polskich mieszkańców i naglącéj potrzebie akademicznego zakładu naukowego w Poznaniu, i w tym względzie znieść niejako szkodliwą wyjątkowość, jaką W. Ks. Poznańskie w obec wszystkich prowincyj państwa pruskiego zajmuje.“

W zeszłym roku komisya sejmowa oświecenia podobny wniosek odrzuciła. Wnioskodawca udowodnia w obszerném 4½ arkusza zajmującém przedstawieniu, że uchwała powyższa nie jest uzasadnioną. W rozbiorze téj uchwały stosunek narodowości zostawiony jest jako punkt z którego wniosek ten oceniać należało. Zalecone przez komisyę otwarcie polskich katedr na uniwersytetach pruskich, jak np. w Berlinie i Wrocławiu nie odpowiada życzeniom mieszkańców polskich, ani uzasadnionym prawom ich, ani też potrzebie i obowiązkom państwa. Daléj pismo to rozwija stronę historyczną, finansową i prawa prywatnego, i podaje ciekawe szczegóły do historyi wychowania publicznego w Polsce i funduszów edukacyjnych, które się dostały Prusom przez zabór W. Księstwa z majątku zniesionego za czasów Rpltéj zakonu Jezuitów. Podobnież utworzył się fundusz sekularyzacyjny przez zniesienie klasztorów, a który również winien być obrócony na cele wychowania publicznego. Okoliczność przez ministra Raumera niedawno przytoczona jakoby między Polakami nie znaleziono uzdolnionych (!) ludzi do obsadzenia katedr, zbita jest twierdzeniem, że ich nawet nie będzie trzeba szukać po zagranicami W. Księstwa Poznańskiego.

— W Prusiech łamią sobie głowy nad wynalezieniem stosownego środka pod względem opodatkowania dzienników. W Izbach Saskich kiedy o tém przyszła mowa, jeden z ministrów bardzo trafnie podatek ten zdefiniował: oświadczył on, że gabinet myślał już o zaprowadzeniu stępla, ale w takim razie, albo wypadnie naznaczyć tak niski, że dochód ztąd nie wart będzie trudu, albo tak wysoki, że zada dziennikarstwu cios śmiertelny.

— W Saxonii zakazano puszczać w obieg srebrniki 6-kr. z stęplem 1849, a ze stemplem roku 1848 nie wolno używać ich przy wypłatach wyżéj nad 5 ngr. wreszcie „aby zasłonić publiczność przed większemi jeszcze stratami i ułatwić pozbycie się 6ciokrajcarówek,“ mennica drezdeńska upoważnioną została do przyjmowania ich wedle wartości kruszcowéj.

— Hr. Leiningen były komisarz związkowy w Kasselu przybył tamże i zdaje się, że na czas dłuższy. Sądzą, że obecność jego odnosi się do załatwienia kwestyi konstytucyjnéj. Nowa ustawa ma być wkrótce ogłoszoną.

— Książęta Rosyjscy bawią ciągle dotąd w Monachium, gdzie na ich uczczenie odprawiają się rozmaite widowiska, parady itp.

Francya.

Paryż 30 marca. Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego żadnego niemiało znaczenia. Po sprawdzeniu wyborów, pięciu członków zażądało obrady przy drzwiach zamkniętych, nad kwestyą *mundurową*. Postanowiono, że mundury niebędą obowiązujące przy sessyach zwyczajnych i wszelka pod tym względem zostawiona będzie wolność. Zresztą mocno zajęło deputowanych opowiadanie p. Granier de Cassaignac o walce dwóch herkulesów, Rabassona i Arpina, zwanych *niezwyciężonymi*, oraz kilka dobrych kalemburów pana Véron.

Posiedzenie Rady Stanu, nadspodziewanie było interesujące, przez przybycie księcia Prezydenta dla odebrania od radzców przysięgi. Książę zasiadłszy na krześle prezesowskiem, przemówił do zgromadzenia w te słowa:

„Panowie Radzcy Stanu, żałowałem, że przed wprowadzeniem w życie konstytucyi niemogłem wam przewodniczyć, uważam bowiem jako jedną z pierwszych moich prerogatyw, że jestem Ciała tego prezesem. Szczęściem zastępował mię w tém mąż stanu niepospolity, który przebył ze mną czasy nader trudne i słuszną zjednał sobie sławę swoim talentem i odwagą, któréj tyle dał dowodów w obronie wielkich zasad na jakich spoczywa nasze społeczeństwo.

„Dziś gdy konstytucya weszła już w życie, chciałem sam odebrać waszą przysięgę, gdyż wszystko cokolwiek ścieśnić może łączące nas węzły, jest mi drogiém. Odtąd często przybywać będę wśród was, szczęśliwy że mogę udzielać wam moich pomysłów a odbierać w zamian wasze uwagi i rady. Bo niezapominajcie o tém, że każdy z was attrybucyami swojemi dotyka ministra i prawodawcy, a odpowiedzialni jesteśmy przed ludem francuzkim, za użyteczność prac, którym się mamy poświęcić.“

Następnie, po odebraniu przysięgi przez p. Casabianca ministra stanu, książe prezydent opuścił salę; żaden okrzyk nie dał się słyszeć w ciągu tych odwiedzin.

— Mowa księcia prezydenta przy installacyi władz prawodawczych w Tuilleryach, uznana została przez ciało dyplomatyczne jednomyślnie za nadzwyczaj zręczną; równie jednomyślne jest mniemanie, że ewentualności w niéj przewidziane, wkrótce sprowadzą cesarstwo. Ministeryum, wszyscy przyjaciele księcia i jego towarzysze broni z dnia 2 grudnia popychają go do tego rozwiązania.

— Dzisiaj w południe odbyła się uroczysta inauguracya nowéj i wspaniałéj Synagogi przy ulicy Notredame de Nazareth; wszyscy znakomici starozakonni paryzcy jako to pp. Rothschild, Fould, Goudchaux, Halphen, Crémieux itd. znajdowali się na téj uroczystości, któréj przewodniczyli: minister oświecenia, prefekt Sekwany i prefekt policyi. Damy starozakonne wystąpiły przy téj sposobności w strojach odurzających przepychem złota i brylantów.

— Pani Georges Sand miała dzisiaj długie posłuchanie u ministra spraw wewn. p. Persigny. Przedmiotem jéj starań jest wyjednanie amnestyi dla więźni politycznych.

— Sąd wojenny w Montpellier wydał 29go b. m. wyrok w sprawie o rozruchy w Beziers, którym czterech oskarżonych skazał na śmierć, czterech na deportacyą do jednéj z twierdz francuzkich, trzech na prostą deportacyą i tyluż na 10letnie więzienie.

— Sprawa księcia Canino, wstrzymanego w podróży swojéj do Rzymu, nieprzestaje zajmować dzienników. *Univers* taką daje o niéj wersyą:

„Książę Canino ma w Rzymie żonę i dzieci, ale niebył wcale z ich strony wzywany a nawet rzecz się ma przeciwnie. Nie radzi wdajemy się w sprawy tak delikatnéj natury, ale nam wolno powiedzieć, gdyż to było rzeczą publicznie w Rzymie wiadomą, że na wyraźne żądanie rodziny, oddano do jéj dyspozycyi posterunek żandarmeryi dla protegowania jéj pałacu, i wzbronienia wejścia doń księciu, w razie gdyby się odważył przybyć do Rzymu.

W każdym razie, zdaje się, że książe zmuszony będzie wrócić do Francyi.

Renta $4\frac{1}{2}$ 101,25. Renta 3% 71,25.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia. W pożarze we wsi Olszanicy miało zginąć w płomieniach jedno dziecko.

— Postanowieniem Namiestnika kraju wydaném w skutku rekursu ze strony Rady Miejskiéj, zniesione będą z d. 1 lipca jatki rzeźnicze tymczasowo postawione na plantacyach pod Kotlowem za Nową Bramą, a rzeźnicy mają otrzymać polecenie sprzedawania mięsa w pojedynczych sklepach po całém mieście.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*: W skutek odezwy Kasyna Obywatelskiego we Lwowie z dnia 25 stycznia 1852, Sędziom przez Wydział Kassynowy do ocenienia sztuk wybranym przedłożono

4 sztuk z niemieckiego,
7 sztuk z francuzkiego,
1 sztukę z hiszpańskiego,

Między temi pierwszeństwo otrzymała komedya w 5ciu aktach pp. Scribe i Legouvé pod nazwiskiem **„Powiastki Królowéj Nawarry“**, przełożona przez *Witalisa Wojciecha Smochowskiego* (Syna).

— Towarzystwo ogrodnictwa w Paryżu, pod prezydencyą vice-hrabiego Héricart de Thury, otwiera w tych dniach wystawę kwiatów w pałacu Luksemburgskim. W liczbie dam które raczyły przyjąć pod swoją opiekę to przedsiewzięcie, czytamy w gazetach francuzkich nazwiska: księżnéj Ludmiłły z Komarów de Beauvau, księżnéj Zofii Galicyn, hr. z Nesselrodów Kalergi, hrabiny Kickiéj, księżnéj Jadwigi z książąt Lubomirskich de Ligne, hrabiny Walentyny z książąt Lubomirskich de Ségur, pani Natalii z książąt Gagarynow Solovoy i hrabiny Zamojskiéj.

— *Debaty* donoszą że pani Constance Aubert założyła magazyn bielizny przy ulicy Choiseul Nr. 1. Pani Constance Aubert pisała artykuły o modach bardzo *gustowne* w tymże dzienniku. Spyta się czytelnik czemu wiadomości te podajemy? oto dla tego, że pani Constance Aubert jest z domu Junot d'Abrantes!

— P. Tadeusz Kralewski ogłosił pod tytułem *l'Echo du coeur* melodyą dedykowaną W. Księżnie Stefanii Badeńskiéj. Słowa i muzyka są tegoż kompozytora.

— W *Teâtre français* miano przedstawić nową sztukę p. n. „Miłostki Tybulla“ ale nie było komu wyhaftować tunik dam rzymskich, bo wszystkie hafciarki w Paryżu zajęte wyszywaniem mundurów napoleońskich dygnitarzy.

— Najwięcéj piwa w Niemczech a może i w całym świecie piją w Monachium, bo w przecięciu 107 miar na osobę. W Czechach piją tylko 60, w Wiedniu 40 bo tam tyleż wina piją, w Prusiech gdzie dużo piją wódki, 20 tylko.

— W Magdeburgu odebrał sobie życie 15 letni chłopiec, nie wiadomo z jakich powodów. Napełniwszy porcelanową fajkę prochem, włożył ją w usta i zapalił, a proch rozsadził mu całą czaszkę.

— Jeszcze dotąd pojawiają się passporta francuzkie, na których godło *Liberté*, *fraternité*, *égalité* piórem tylko przekréślone, a papiér jest ze znakiem wodnym przedstawiającym popiersie Ludwika Filipa.

— *Swiat Liebiga w szklance.* Jest to wielkie naczynie szklanne, znajdujące się w londyńskim zakładzie aptekarskim. Naczynie to napełnione jest wodą, gdzie znajdują się następujące przedmioty: Na spodzie okruchy opoczyste i namuł rzeczny, z wyrastającą zeń rośliną *vallisneria spiralis*, w wodzie cztéry lub pięć *jeżówek* (rodzaj ryb morskich), i kilka *ślimaków*. Istoty te żyją już od lat czterech w tejże saméj wodzie, która zupełnie jest czysta, a twory w niéj znajdujące się, żyją jedne z drugiego. Powtarzają się tam zjawiska, które Liebig rozpoznał był pierwszy z właściwą sobie bystrością badawczą w rzeczach przyrody. Jakoż, tylko w ścisłym ze sobą związku, nastręczają spostrzeżenia te i zjawiska, zupełnie duchowi ludzkiemu wyjaśnienie niektórych tajemnic w przyrodzie żyjątek. Najprzód więc rozkłada *vallisnere*, pod wpływem ciepła i światła znajdujący się w wodzie kwas węglany i amonijak, odłącza kwasoród i przetwarza amonijak w formie białka roślinnego. Ryby i ślimaki wciągają w siebie kwasoród, i natomiast oddychają kwasem węglanym, a odchodzące z nich przetrawione części dają amonijak. Ślimaki żyją roślinami i znoszą jajeczka. Jeżówki spożywają te jajeczka, jak tylko zaczynają okazywać znak życia. W pomienioném więc naczyniu szklanném, znajduje się płyn przedstawiający atmosferę, czyli morze, zawierające między innemi i te same jak atmosfera części. Płyn znów zawiera w sobie pewną proporcyę kwasu węglanego i amonijaku, która po niejakim czasie, gdy żyjątka i rośliny przebywały już w wodzie, ani się powiększa ani umniejsza. Tylko rośliny pomnażają się, bowiem na powierzchni wody przybywa im nieustannie atmosferycznego kwasu węglanego. Przeto je od czasu do czasu wyrywają częściowo. Znajduje się tam zresztą i zwierzątko żyjące roślinami, to jest ślimak, i mięsożerne, jeżówka. Wszystko to więc razem składa świat żywéj przyrody, bytujący przy wchodzącém do tego świetle i cieple w najpiękniejszym porządku, i wzajem się przy życiu utrzymujący. (K. W.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do 5go kwietnia: — Mednyański G. Baron z Węgier. Dąbski Włodzimierz z Krzyszkowic. Winkler Jan z Wiednia. Rademauer Karol z Austryi. Rylska Antonina z Wrocławia. Freitag Fryderyk z Pesztu. Schier Józef ze Lwowa. Dąbski Mikołaj z Tarnowa.

Wyjechali: Cywiński Lucyan, Karnauer Michał do Lwowa. Twardzikowski Jan. Dembiński Kalikst. Boguss Aleksander do Tarnowa. Rogawski Karol do Olpiny. Dembicki Ignacy hrabia do Zakrzowa. Popiel Paweł do Wiednia. Zeuschner Ludwik do Wrocławia. Nagrecka Marya do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Złoczów 1 kwietnia. Zima jakoś w żaden sposób niechce nas raz już pożegnać, do tego bowiem czasu jeszcze nierozpoczęliśmy robót w polu. Kiedy zeszłego roku o tym czasie już dobrze orali, i sialiśmy, ledwie że parę dni ciepłych dotąd mamy i śniegi dopiero w części z pól ustępywać poczynają.

Zboże i wódka, które przed kilkoma tygodniami w cenie spadły, zaczynają się podnosić, i tak pszenica stoi teraz już na 16 złr. piękna nawet 17 złr. 30 kr., żyto 10 złr. 30 kr. do 11 złr., jęczmień 7 złr. 30 kr. do 8 złr. piękny do nasienia wyżéj, owies 4 złr. 30 kr., do nasienia 5 złr., groch zielony 13 złr., groch biały 15 złr., hreczka 10 złr. w. w. Kartofle których jednak niema, po 7 lub 3 złr. znalazłyby kupca, okowita podniosła się również na 2 złr. 45 kr. w. w.

Gorzelnie prawie wszystkie są jeszcze w ruchu, we wielu już druga stajnia wołów postawiona, te będą jeszcze do końca maja czynne, przeto wiele żyta i jęczmienia spotrzebują, niektóre jednak z kukurudzy pędzili sprowadzanéj aż z Pokucia do nas.

Na siano nie ma kupca, chyba żeby przydługa zima nam późniéj jakich konkurentów znęciła.

Mazury ciągle po zboże na Podole jadą.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{3}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{11}{16}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. 4 proc. z 1850 r. $90\frac{5}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg 124. — Londyn 12 33 kr. — Paryż $148\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1256. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94\frac{3}{4}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 3go kwietnia. Banknoty 85. — Pruski kurant $103\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 14. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. . — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$ — dają $84\frac{1}{2}$. — Cwanc. stare $105\frac{3}{4}$, nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 30 marca. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 21 kr.

Kurs wiedeński z dnia 3go kwietnia. — Metaliki $95\frac{3}{16}$. — Nowa pożyczka $84\frac{11}{16}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1255. — Akcye Kolei żelazn. $153\frac{1}{2}$. — Agio od złota $31\frac{1}{4}$. od srebra $25\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 3 kwietnia. Banknoty austryackie $81\frac{1}{3}$. Listy zast. poznań. $104\frac{1}{12}$. nowe 95. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{12}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $84\frac{1}{3}$ — Polski kurant $96\frac{1}{12}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
5	2	27" 8'''. 028	+ 10° 8	2''' 67	wschodni średni	pogoda			
„	10	„ 8 222	+ 5 0	2 69	„ słaby	„		+ 11° 2	+ 2° 8
6	6	27 7 871	+ 1 8	2 24	„	„	szron.		

W DRUKARNI CZASU.